GLOBALNIE · ANALIZA

IMIGRACJA DO POLSKI: KOŃCZY SIĘ PREMIA ZA ZAPÓŹNIENIE

Jan Wójcik · 5 października 2023



Polska premia za zapóźnienie powoli się kończy. W tym szczególnym przypadku chodzi o wpływ na nasz kraj masowych ruchów migracyjnych, zarówno tych legalnych, jak i nielegalnych. Polska, która doprowadziła w krótkim czasie do wzrostu stopy życiowej społeczeństwa i według danych Eurostatu (PKB per capita według siły nabywczej) prześcignęła Portugalię oraz depcze po piętach Hiszpanii[1], staje się coraz atrakcyjniejszym miejscem docelowym dla imigrantów.

Zjawiska imigracji nie unikniemy

Nie bez znaczenia jest też tutaj aktywna postawa biznesu, który w obliczu niskiego bezrobocia, po części wywoływanego już procesami starzenia się społeczeństwa, po części konfliktem na Ukrainie, aktywnie poszukuje rąk do pracy w rolnictwie, usługach, budownictwie i produkcji. Zapotrzebowanie na pracowników związane jest też z pozycją naszego państwa w globalnym układzie łańcuchów wartości. Jesteśmy w nim bowiem silnie związani z gospodarką Niemiec. W 2021 r. Polska była trzecim, za Chinami i Holandią, krajem, z którego nasz zachodni partner importował produkty i surowce, co z kolei stanowiło ponad 1/4 naszego eksportu[2].

W tym układzie Polska jest w dużej mierze dostawcą półproduktów lub gotowych produktów w ramach

łańcuchów kontrolowanych przez partnera. To oznacza, że dla tej części biznesu, funkcjonującej w ramach tych globalnych powiązań, istotna staje się dostępność wykwalifikowanej, a przy tym relatywnie taniej siły roboczej.

Tu pojawia się szersze pytanie, wykraczające poza zakres niniejszego artykułu, ale należy je podkreślić: czy ten model ma być siłą napędową rozwoju polskiej gospodarki, czy też dążąc do uniknięcia pułapki średniego wzrostu, powinniśmy tworzyć inne warunki? Odpowiedź na to pytanie rodzi bowiem kolejne: czy i jaka imigracja jest potrzebna polskiej gospodarce?

Drugim strumieniem migracyjnym jest ten, który dociera do nas w wyniku nielegalnego przekroczenia granicy państwa. Nie jesteśmy na razie miejscem docelowym dla tych imigrantów, którzy kierują się do Niemiec i czasami dalej na Zachód, ale ta sytuacja nie będzie się raczej dłużej utrzymywać. W początkowej fazie tworzenia się tego szlaku Niemcy wchłaniały część z tej imigracji, ale to się zmienia wraz z nastrojami politycznymi, ponieważ skrajnie prawicowa Alternatywa dla Niemiec (AfD) zyskuje coraz większe poparcie w sondażach, a władze wschodnich landów domagają się przywrócenia kontroli granicznych z Polską i Czechami (z Austrią kontrole graniczne przywrócone są tymczasowo od 2015 r.).

Do tego należy zwrócić uwagę na zapis przyjętego już przez Radę Europejską nowego paktu migracyjnego, upraszczającego i przyśpieszającego procedury dublińskie, czyli te, które służą zawracaniu nieregularnego imigranta do kraju pierwszego wejścia na terytorium UE w celu rozpatrzenia jego wniosku lub procedury deportacyjnej. Te czynniki plus zaistnienie szlaku w świadomości imigrantów i przemytników będą sprzyjać kontynuacji korzystania z niego, a presję na wschodnią granicę mogą zmniejszyć jedynie decyzja białoruskiego reżimu i ewentualnie szerokie działania deportacyjne i współpraca z krajami źródłowymi imigracji lub krajami trzecimi.

Oznacza to ni mniej, ni więcej, że zjawisko masowej migracji w większym lub mniejszym stopniu dotknie nasz kraj i warto zastanowić się, jak temu sprostać, czemu, jak widać, nie sprzyja intensywna kampania wyborcza. Niestety cała dyskusja wokół kwestii imigrantów koncentruje się na tym, kto ilu ich wpuścił bądź zamierzał wpuścić oraz jak przybywają do Polski: legalnie czy nielegalnie.

> Tymczasem większość problemów, z którymi w związku z imigracją boryka się Europa Zachodnia, to kwestie integracji następnych pokoleń.

Oczywiście nieprawdziwe byłoby stwierdzenie, że w przypadku imigracji nieregularnej, zwłaszcza wśród ostatnich fal osób szukających azylu, nie mamy do czynienia z problemem radykalizacji czy nadreprezentacji przybywających w statystykach ciężkich przestępstw. W całej gromadzie tych osób jest to jednak nadal mniejszość. Debata koncentruje się więc na chwili obecnej, a nie na tym, jakie są perspektywy przyszłej obecności imigrantów, co pozwoliłoby odpowiedzieć na pytania chociażby o preferowane kierunki imigracji.

Przyjęcie tej perspektywy służy też do powielania błędnego myślenia Niemiec z lat 60., że w przypadku imigracji zarobkowej mamy do czynienia z imigracją krótkotrwałą, więc po skończeniu kontraktu czy innej pracy zarobkowej imigranci wyjadą. W wywiadzie dla „Dziennika Gazeta Prawna" badacz imigracji profesor Ruud Koopmans z Berlińskiego Instytutu Nauk Społecznych (WZB) rozprawia się z tymi naiw-

nymi oczekiwaniami, argumentując, że pracodawcy, mając wyszkolonego i zgranego z zespołem pracownika, będą naciskać na jego zatrzymanie, a następnie na możliwość ściągnięcia rodziny[3].

Wyjątkiem może być tu imigracja cyrkulacyjna, sezonowa, kierująca się do sektora hotelarsko-gastronomicznego lub rolniczego. Nie daje ona takich zarobków, żeby utrzymać się w Polsce z rodziną, a jednocześnie ze względu na różnice w sile nabywczej pozwala na poprawienie warunków życia w kraju pochodzenia. Rozmowy przeprowadzone przez dziennikarzy z imigrantami mieszkającymi w barakach przy wielkich budowach także pokazują, że oni sami nie podzielają pomysłu rychłego wyjazdu po skończeniu kontraktu i planują zamieszkanie w Polsce z bliskimi[4].

CZYTAJ TAKŻE: Polityka migracyjna musi być pod kontrolą społeczną

Który model integracji działa?

W podejściu do następnych pokoleń i ich integracji powinniśmy skorzystać ze wspomnianego na początku zapóźnienia Polski i przyjrzeć się temu, co zadziałało, a co było nieskuteczne u naszych zachodnich sąsiadów. Co prawda każde z państw miało oddzielną politykę, ale z grubsza wyróżniało się trzy modele: brytyjski, francuski i niemiecki.

Brytyjski model zakładał dużą swobodę imigrantów do kultywowania swoich kultur, religii i zwyczajów. Bardzo dużo poświęcało się w nim uwagi tak zwanym społecznościom; do tego stopnia, że w pewnym momencie w ramach arbitrażu w sprawach cywilnych przyzwolono na istnienie sądów opartych na szariacie. Nie było oficjalnej polityki dostosowywania się do jakiegoś modelu brytyjskości. Wychodzono z założenia, że najlepszym sposobem integracji jest okazanie akceptacji odmiennych kultur.

Przeciwieństwem tego był niejako model francuski, który wymagał od migranta przyjęcia zasad świeckiej republiki. W sferze prywatnej Francja nie ingerowała w kulturę i przekonania imigrantów i ich dzieci, ale w sferze publicznej wprowadzano ograniczenia związane z manifestacją przekonań religijnych, oczekując integracji i przyjęcia francuskiego modelu państwa. Tu integracja miała następować poprzez przyswojenie tego modelu, wprowadzano więc pewne wymogi. Jednocześnie to Francja w całym dyskursie na temat integracji toczącym się w Europie była najczęściej oskarżana o wypchnięcie imigrantów na przedmieścia i dyskryminację ich na rynku pracy.

Niemiecki model, jak wspomniano wcześniej, przez długi czas odsuwał problem integracji poza nawias działań państwa, licząc na to, że imigracja jest zjawiskiem tymczasowym. Później próbowano wprowadzać różne polityki integracyjne, a politycy, w tym kanclerz Angela Merkel, deklarowali, że imigranci muszą się integrować i respektować wartości podzielane przez Niemców. Pojawił się też termin *Leitkultur*, czyli kultury wiodącej, tworzącej ramy integracji, ale postawy wymagające integracji były też hamowane w publicznej debacie przez obciążenie Niemiec pamięcią o polityce wobec mniejszości żydowskiej w okresie Trzeciej Rzeszy.

Obecnie widać już, że żaden z tych krajów nie jest wolny od problemów integracyjnych. W Wielkiej Brytanii rozwija się islam polityczny i ekstremistyczny wraz z dużym zagrożeniem terroryzmem; od czasu do czasu wybuchają konflikty o wartości, chociażby o wolność słowa i uczucia religijne, narastają też napięcia między społecznościami imigrantów muzułmańskich i hinduskich.

Francja wydała walkę „islamistycznemu separatyzmowi" i prowadzi „rekonkwistę" przedmieść, a jed-

nocześnie w wyniku zarzutów o brutalność policji te przedmieścia płoną i plądrowane są sklepy.

Z kolei Niemcy zmagają się z przestępczością klanów, radykalnymi ruchami islamistycznymi, a także aktywnością pochodzenia zagranicznego (głównie z Turcji) czy szerzeniem dezinformacji przez osoby pochodzące z Rosji.

W każdym z wymienionych krajów istnieje problem spójności społecznej. W dodatku, jeżeli przyjrzeć się danym o bezrobociu wśród imigrantów, to według informacji z Francji dla niektórych kierunków napływu migrantów, takich jak Tunezja, Maroko czy Turcja, sytuacja jest gorsza w drugim pokoleniu niż w pierwszym[5]. Niemieckie badania mówią, że model integracji poprzez dołączanie imigrantów do klasy średniej zawodzi w przypadku Turcji[6], z kolei imigranci tureccy i marokańscy mają znacznie gorsze wykształcenie w Holandii niż ci z południowo-wschodniej Azji[7].

Minister ds. integracji Danii Mattias Tesfaye zapewne nie bez powodu podjął decyzję o wydzieleniu regionu MENAPT (Bliski Wschód, Afryka Północna, Pakistan i Turcja) z ogółu statystyk dla nieeuropejskich imigrantów. Rząd potrzebował lepszych danych, gdyż imigranci z tych krajów znacznie odbiegali negatywnie od poziomu zatrudnienia innych pozaeuropejskich imigrantów.

Problemy z integracją, pomimo różnych modeli, pojawiają się więc w wielu różnych obszarach. Profesor Koopmans, który prowadził przez lata badania modeli funkcjonowania imigrantów, informuje, że znaczenie ma nie tyle przyjęty model integracji, ile dystans kulturowy[8]. Przy czym zaznacza, że w przypadku pracowników wykwalifikowanych, pochodzących ze średniej klasy krajów odległych kulturowo, dzięki ich partycypacji w kulturze globalnej ten dystans nie jest tak duży i asymilacja następuje znacznie łatwiej.

> Dlatego podstawowy wniosek z tego jest taki, że w planowaniu przyszłej integracji istotne znaczenie ma właściwa polityka imigracyjna. Taka, która jest w stanie zachęcać do osiedlania ludzi z krajów bliskich kulturowo albo z lepiej wykształconych warstw z krajów odległych.

W kwestii integracji tej drugiej grupy proponuję dwa przykłady. Kiedy dr Adam Balcer napisał pracę o imigrantach pochodzenia muzułmańskiego, którzy zrobili kariery w zachodniej polityce, pokazał mimowolnie jedną rzecz: byli to w znakomitej większości ludzie, którzy w jakiś sposób zdystansowali się wobec swojej religii. Deklarowali się jako niepraktykujący, pili publicznie alkohol, bywali w związkach nieaprobowanych przez główny nurt islamu czy wręcz walczyli z jego ortodoksyjnymi zasadami[9]. Oznacza to, że wykształcone warstwy nie tylko lepiej się integrują, lecz także to, że przyjmowanie w Europie jej zwyczajów pozwala na wejście do wyższych warstw społecznych.

Drugim przykładem były wybory w Turcji w 2023 r. Podczas gdy tzw. anatolijska imigracja w Niemczech, słabo wykształcona, pochodząca z zacofanych regionów, po dekadach pobytu za granicą i tak oddała głos na prezydenta Erdoğana, reprezentującego islamistyczno-nacjonalistyczny i często antyeuropejski nurt polityki tureckiej, to Turcy przebywający w Polsce aż w 90% zagłosowali za kontrkandydatem, reprezentującym świeckie państwo i deklarującym prozachodni zwrot w polityce tureckiej[10].

I to jest właściwie główny wniosek, jaki można wyciągnąć z doświadczeń europejskich, pamiętając cały czas, że legalna imigracja, która jest obecnie głównym źródłem napływu imigrantów spoza Europy, jest

imigracją, o której kierunkach możemy w pełni decydować. Tu bowiem polityka państwa nie ma ograniczeń związanych z międzynarodowymi konwencjami czy traktatami unijnymi.

CZYTAJ TAKŻE: Polityka migracyjna musi być pod kontrolą społeczną

Wnioski z doświadczeń Zachodu

Można też jednak sięgnąć po inne doświadczenia Zachodu. Ważne okazuje się rozproszenie imigrantów w danym kraju, żeby nie dochodziło do tworzenia się gett. I nie chodzi tu nawet o straszenie przestępczością czy strefami no-go, ale o to, że na takich obszarach imigranci mogą funkcjonować bez konieczności dobrej znajomości języka, że przyciągają one osoby nielegalnie dostające się do kraju, gdzie mogą przebywać bez kontroli, a do tego problemy ekonomiczne czy strukturalne tych obszarów przyjmują wymiar konfliktu etnicznego. Dlatego chociażby rząd Danii podjął wbrew krytyce decyzję o odgórnym, administracyjnym ograniczeniu odsetka niezachodniej populacji imigracyjnej w poszczególnych dzielnicach miast[11].

Jeżeli jednak mówimy, że poważne problemy zaczynają się wraz z drugim czy trzecim pokoleniem imigrantów, to istotna jest edukacja umożliwiająca lepszą pracę i awans społeczny. Dane z Holandii czy Niemiec pokazują dużo gorsze od średniego wykształcenie imigrantów z Turcji czy Maroka, wcześniejsze porzucanie edukacji, co przekłada się na późniejsze wyniki na rynku pracy, kontakty w społeczeństwie przyjmującym, zamożność, a w efekcie na poczucie dyskryminacji.

> W polskim przypadku edukacja musi uwzględniać wsparcie dla nauki języka polskiego, który ani nie jest językiem popularnym na świecie, ani nie jest językiem byłego kolonizatora, ani nie jest najłatwiejszy Wydaje się, że obecny stan polskiej oświaty rokuje jak najgorzej dla integracji.

Należy też pamiętać, że osiedlenie dużej populacji legalnej imigracji z jednego kierunku będzie kreować dalszą migrację z tej strony. Sieci społeczne, jakie tworzą imigranci, zwiększają szanse przybywającym zarówno legalnie, jak i nielegalnie na zorganizowanie sobie życia w danym miejscu. W tym przypadku legalna imigracja może być także niekorzystna z punktu widzenia gospodarki, bo może opierać się na łączeniu rodzin, które będzie *de facto* procederem ściągania nowych imigrantów. Z tego powodu Dania wyznaczyła minimalny wiek zawarcia związku z osobą niebędącą rezydentem na 24 lata. W ten sposób ukraca się nadużywanie procedury łączenia rodzin do ściągania kolejnych imigrantów poprzez małżeństwa aranżowane. Po badaniach pokazujących podobny proceder w Szwecji trwa debata dotycząca zwiększenia tego wieku do 21 lat. Z powodu zawierania przymusowych małżeństw, głównie wśród imigrantów, w 2006 r. parlament francuski przyjął prawo podnoszące wiek zamążpójścia z 15 lat do 18, i dotyczyło to całego społeczeństwa.

Innym problemem, który jest pokłosiem ideologii wielokulturowości, jest przeoczenie napięć między różnymi grupami imigrantów. Przez lata zastanawiano się nad ich relacjami ze społeczeństwem państwa przyjmującego, tymczasem zostały do Europy przeniesione konflikty z innych przestrzeni geograficznych. Mamy wybuchające czasem intensywne spory między Turkami a Kurdami, Turkami a Ormianami, sunnitami a szyitami, hindusami a muzułmanami czy spory wewnątrz tych mniejszości, które mają własne dyskryminowane mniejszości, co pokazuje na przykład sprawa homoseksualnego meczetu w Ber-

linie. Można też wyobrazić sobie taki konflikt między społecznością ukraińską i rosyjską.

Kolejnym problemem, szeroko dyskutowanym przez służby państw i polityków, jest kwestia wpływów obcych państw na te społeczności. Wśród krajów, które próbują realizować swoją politykę poprzez rodaków na emigracji, wymienia się obecnie Turcję, Maroko, Katar (tu ogólnie społeczność religijną) czy Rosję. Osobnym więc wyzwaniem jest przeciwdziałanie finansowaniu różnych organizacji, a przede wszystkim ośrodków religijnych, przez te państwa. W Polsce z powodu niewielkiej imigracji nie dostrzegamy na przykład aktywności tureckiego urzędu ds. religii, Diyanetu, a urząd ten, krytykowany we Francji i w Niemczech, zaczyna tworzyć swoje przedstawicielstwo nad Wisłą.

CZYTAJ TAKŻE: Referendum? PiS już przyjął nawet islamskich imigrantów

Imigracja puszczona na żywioł

Różne zjawiska i wyzwania imigracyjne wymagają osobnej analizy. Trzeba je też dostosować do warunków Polski i do różnych strumieni imigracyjnych, jakie w poszczególnych okresach płyną do Europy. Innym wyzwaniem była imigracja z krajów postkolonialnych do centrum, inną charakterystykę miała imigracja ekonomiczna z biednych, zacofanych regionów, a inaczej wyglądały migracje z obszarów konfliktów, związane z uzyskiwaniem ochrony międzynarodowej i potem przekształcające się w imigrację osiedleńczą.

W strumieniach imigracyjnych docierających do Europy nielegalnie w znacznej większości nie ma osób kierujących się do Polski jako kraju docelowego. Jeżeli nie zostaną w żaden sposób zmuszeni, ci ludzie będą kontynuować podróż do swoich sieci na Zachodzie, stanowiąc wyzwanie dla naszych służb i administracji, ale nie w kwestii integracji. Natomiast istotnym czynnikiem napływu ludności jest imigracja legalna, która w kolejnych latach się zwiększa. Na razie jednak traktowana jest przez rząd jako tymczasowa, a pracodawcy z chęcią przyjmują korzyści, jakie ona im oferuje, przerzucając przyszłe koszty na społeczeństwo. I to jest ten element, który powinien doczekać się szerokiej debaty i znalezienia nowego konsensusu społecznego.

Jak starałem się pokazać, głównym narzędziem przy integracji tego typu imigrantów jest przede wszystkim odpowiednio skonstruowana polityka imigracyjna, a w tej mierze w Polsce panuje na razie, że posłużę się boomerskim określeniem, wolna amerykanka.

[1] 300Gospodarka.pl, *Eurostat: Polska po raz pierwszy zamożniejsza od Portugalii* [online], 20.04.2023, https://300gospodarka.pl/news/eurostat-polska-po-raz-pierwszy-zamozniejsza-od-portugalii [dostęp: 3.10.2023].

[2] Dane za Observatory of Economic Complexity, https://oec.world/.

[3] J. Wójcik, *Rywalizacja o zasoby* [online], 18.08.2023, https://edgp.gazetaprawna.pl/e-wydanie/59115,18-sierpnia-2023/76561,Dziennik-Gazeta-Prawna/874701,Rywalizacja-o-zasoby.html [dostęp: 3.10.2023].

[4] K. Kropidłowski, A. Dudik, Z. Simon, *After weaponizing immigrants, Europe's east finds it needs them* [online], 28.08.2023, https://www.japantimes.co.jp/news/2023/08/28/world/society/east-europe-weaponize-immigration-need/ [dostęp: 3.10.2023].

[5] J. Hartmann, *Do second-generation Turkish migrants in Germany assimilate into the middle class?*, „Ethnicities", Volume 16, issue 3, 2016, https://journals.sagepub.com/doi/10.1177/1468796814548234 [dostęp: 3.10.2023].

[6] Y. Birnbaum, D. Meurs, J.C. Premon, *Situation sur le marché du travail : statuts d'activité, accès à l'emploi et discrimination*

[w:] C. Beauchemin, C. Hamel, P. Simon (red.), *Trajectoires et origines*, Ined Éditions, 2016, https://books.openedition.org/ined/856 [dostęp: 3.10.2023].

[7] University College London, *Studiepakket Multicultureel Nederland* [online], https://www.ucl.ac.uk/dutchstudies/an/SP_LINKS_UCL_POPUP/SPs_english/multicultureel_gev_ENG/pages/problemen.html [dostęp: 3.10.2023].

[8] J. Wójcik, dz. cyt.

[9] J. Wójcik, *Czy niewierzący „islamscy" politycy świadczą o dobrej integracji?* [online], 17.07.2020, https://euroislam.pl/czy-niewierzacy-islamscy-politycy-swiadcza-o-dobrej-integracji/ [dostęp: 3.10.2023].

[10] M. Haddad *How did Turks living abroad vote in Turkey's run-off election?* [online], 29.05.2023, https://www.aljazeera.com/news/2023/5/29/how-did-turks-living-abroad-vote-in-turkeys-run-off-election [dostęp: 3.10.2023].

[11] O. Moody, *Denmark disperses ghettoes with cap on 'non-westerners' to reach 2031 target* [online], 19.03.2023, https://www.thetimes.co.uk/article/denmark-disperses-ghettoes-with-cap-on-non-westerners-to-reach-2031-target-3583sqk05 [dostęp: 3.10.2023].

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/imigracja-do-polski-konczy-sie-premia-za-zapoznienie/

DOBRA ANALIZA WYMAGA CZASU

Rzetelny tekst to dni pracy: źródła, dane, redakcja. Każda wpłata pozwala nam przygotować kolejny. Nawet niewielka kwota ma znaczenie.

WSPIERAM ANALIZY

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć